

Jak dr Pędziwiatr tropił "islamofobię"

Piotr Ślusarczyk

Dr Konrad Pędziwiatr z Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie napisał raport na temat islamofobii. Dokument ten zleciła turecka organizacja pozarządowa, uznawana za think tank islamistycznej AKP, którego związki z reżimem Erdogana są dobrze udokumentowane.

[Raport zawiera nieprawdzie informacje](#), wiele manipulacji, a także metodologiczne błędy.

Foundation for Political, Economic and Social Research (skrót turecki - SETA) ma swoją główną siedzibę w Ankarze. Organizacja, z którą współpracuje dr Pędziwiatr, usprawiedliwiała m.in. politykę czystek politycznych prezydenta Turcji po nieudanym puczu w 2016 roku, w wyniku których ponad 100 tysięcy osób straciło pracę, a kilkadziesiąt tysięcy trafiło do więzienia.

Kłamstwa, manipulacje, półprawdy

Działania Konrada Pędziwiatra tym samym wpisują się w dobrze znaną strategię, polegająca na tym, że etykietkę „islamofoba” najchętniej przylepiają innym ci, którzy chętnie wykorzystują religię do celów politycznych. Problem polega nie tylko na tym, że Pędziwiatr stygmatyzuje tych, z którymi się nie zgadza, ale także na tym, że kłamie, manipuluje i sięga po półprawdy.

Niby raport

Dokument nosi nazwę raportu, lecz w rzeczywistości nim nie jest. Tureccy wydawcy dokumentu odcinają się od jego treści, zapewniając, że pełną odpowiedzialność za tekst ponoszą wyłącznie autorzy, piszący o poszczególnych krajach. Trudno więc opinię pojedynczego człowieka uznać za zbiór faktów, przeanalizowanych zgodnie z najlepszymi standardami metodologicznymi.

Bezpodstawne oskarżenia

Pędziwiatr zestawia wypowiedź Grzegorza Lindenberga (współtwórcy i publicysty Euroislam.pl) z informacją na temat poparcia dla przemocy w społeczeństwie, której ofiarami mają być uchodźcy. Czytelnik może odnieść wrażenie, że dr Lindenberg - cytowany w takim oto kontekście, że „To, co mówiliśmy [portal Euroislam] o islamie i muzułmanach, stało się częścią głównego nurtu” i oskarżany o promowanie stereotypowej wizji muzułmanów - popiera w jakikolwiek sposób przemoc fizyczną czy psychiczną.

Tymczasem badania, na które powołuje się Pędziwiatr, mówią wyłącznie o przymusie ze strony państwa - a nie obywateli - zastosowanym zgodnie z obowiązującym prawem. Zręczne połączenie tych dwóch informacji uzupełnił autor raportu o pominięcie naszego oświadczenia - [„Nasze nie dla barbarzyństwa”](#), w którym 22 czerwca 2016 roku potępiliśmy jednoznacznie i dosadnie akt przemocy wobec kogokolwiek.

Wiele artykułów liberalnych muzułmanów przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”

Powodem naszego wystąpienia było zerwanie łódzkiej studentki w tramwaju hidżabu. We wspomnianym stanowisku zaapelowaliśmy: „Jeśli będziecie świadkami takiej przemocy, nie siedźcie biernie, jak pasażerowie tego łódzkiego tramwaju, reagujcie w każdy możliwy sposób. Słownie, fizycznie, robiąc zdjęcia napastnikom i udostępniając je policji. Nie powinniśmy być bierni wobec

groźby islamizacji Europy, ale tak samo nie powinniśmy być bierni wobec bandyckiej przemocy, której ofiarami padają ludzie tylko z powodu wyznawanej przez nich religii – muzułmańskiej i każdej innej”.

Warto podkreślić, że zarówno nasze oświadczenie, jak i raport dr. Pędziwiatry dotyczą tego samego okresu, czyli roku 2016. W tym miejscu mamy więc manipulację przez selekcję i odpowiednie zestawienie informacji.

Poparcie dla islamskich reformatorów dowodem na islamofobię

Konrad Pędziwiatr zarzuca nam utrwalanie stereotypowego wizerunku islamu, a jednocześnie przemilcza fakt, że regularnie publikujemy informacje na temat działalności muzułmańskich reformatorów i dysydentów islamskich. Wiele artykułów autorstwa muzułmanów liberalnych przedostaje się do polskiej opinii publicznej dzięki naszej pracy. Tego Pędziwiatr nie chce widzieć, ponieważ nie mieści się to w stereotypie „islamofoba”, który pieczołowicie buduje.

Jawne kłamstwo

Autor raportu twierdzi, że **wiążemy wszystkie formy muzułmańskiej publicznej religijności z „totalitarnym ruchem wrogim demokracji”**. Expressis verbis piszemy coś zupełnie innego. Oto cytaty z naszego portalu: „Uważamy, podobnie jak Bassam Tibi, muzułmański uczonec i profesor stosunków międzynarodowych, że islamizm, wraz z jego „umiarkowaną” formą próbującą działać poprzez instytucje, jest ruchem o charakterze totalitarnym i wrogim demokracji. Wszelkie idee związane z wprowadzeniem prawa szariatu jako prawa krajowego lub funkcjonującego do niego równoległe (...) traktujemy jako zagrożenie. Podobnie traktujemy głoszenie przez islamistów idei godzących w podstawy współczesnej demokracji liberalnej, takie jak prawo do wolności wypowiedzi, sekularyzacja, równość płci, wolność wyznania i prawo do jego zmiany”.

W tym samym miejscu mówimy, że **„popieramy wolność praktykowania religii islamu przez muzułmanów, dopóki nie narusza to wyżej wymienionych zasad”**. Co ciekawe, Konrad Pędziwiatr twierdzi, że posiada zrzut ekranu naszej strony z 15 grudnia 2015 roku, który ma dowodzić, że mamy takie poglądy, jakich nie mamy. W tym miejscu polecam wszystkim zainteresowanym nasze wypowiedzi broniące budowy meczetu przez członków Stowarzyszenia Muzułmańskiego Ahmadiyya. Czy dr Pędziwiatr przemilcza je z powodu ignorancji, czy złej woli? Tego nie sposób rozstrzygnąć.

Zarzuty bez argumentów

Pędziwiatr pisze także, że na Uniwersytecie Wrocławskim dr Piotr Ślusarczyk głosił poglądy islamofobiczne, ale jednocześnie nie dokumentuje swojego twierdzenia żadnym argumentem, ani konkretnym cytatem. Słowem., pisze o wystąpieniu, którego nie słyszał.

Publikacja Konrada Pędziwiatry narusza, w naszej opinii, standardy naukowej rzetelności oraz nasze dobre imię.

W języku polskim słowo „islamista” początkowo znaczyło tyle, co badacz islamu. Obecnie występuje częściej w znaczeniu – „zwolennik politycznego islamu”. Czytając elaborat Konrada Pędziwiatry można odnieść wrażenie, że te dwa znaczenia się w nim przenikają.